Opłacone ryczałtowo.
Nr 28. Kraków, dnia 13 lipca 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony spraw[om]...
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowe[go]

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1 zł. 20 gr. za granicą 3 złote. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena 10 gr
Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 gros[zy] milimetrowy. Cena o[d] od ogłoszenia w nagł[ówku]

Przed katastrofą.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą rozpaczliwe głosy, donoszące o nieszczęściu, spadającem na utrapioną ludność wiejską.

Wieś polska w olbrzymiej ilości

stoi wobec widma śmierci głodowej

takiej, jaka co pewien czas nawiedza niektóre gubernje rosyjskie lub Indje.

Bieżący rok jest rokiem **żywiołowych, elementarnych klęsk**, jakie na lud polski, na wieś polską spadają, a które mogą spowodować

wielką katastrofę,

którą już dwa miesiące temu przewidywali niektórzy, nie przypuszczając jednak, **iż ogromem i rozmiarami dojdzie tak daleko.**

Wie każdy rolnik, co znaczyła **tegoroczna zima**, która uporczywie długiem i złośliwem trwaniem zniszczyła oziminy, zaprzepaszczając olbrzymi trud i pracę,

niszcząc nadzieje pomyślnych zbiorów.

Pociecha, iż w części przynajmniej naprawi straty dobre lato, okazała się **straszliwie złudna.**

Jeżeli strapiony rolnik nie popadał jeszcze w rozpacz, to tłómaczyć należy to sobie jego **szaloną cierpliwością i uporną wiarą**, że przecież wytrzyma i przetrzyma do lepszych czasów, które nadejść muszą.

A l e n a r o z p a l o n e n a d z i e j ą g ł o w y s p ł y w a ł y s t r u g i z i m n e g o d e s z c z u c a ł ą p i e r w s z ą p o ł o w ę w i o s n y tak, że **nieszczęście i zło zdawało się dochodzić do najwyższej miary.**

Z właściwą sobie zawziętością rolnik polski czekał jednak ciepła i ożywczych promieni słońca. A kiedy te wreszcie nadeszły, chwycił się pracy, orał, sadził i siał, by przecież coś latem i jesienią wydobyć z ziemi dla siebie i drugich.

Kiedy robotnicy, idący pod komendą socjalistycznych kaprali, rzucali pracę, strajkowali, grozili, zbijali bąki, próżnowali, podnosząc drożyznę,

chłop z zapamiętaniem i z nadludzkim trudem pracował,

wiedząc, że do kawałka chleba codziennego i do dobrobytu **dochodzi się pracą.**

A choć chłop zażarcie pracował i pracuje, **cierpi okropną nędzę**, jest obdarty, nawpół nagi, za swoje produkty nie dostaje ani dziesiątej części tego, co nabył przed wojną. Wszystko musi, co swoje, oddać za pół darmo, ale płacić musi szalone ceny, gdy chce coś kupić.

Za to wszystko chłop jest w pogardzie i poniewierce. D o s z ł o d o t e g o, ż e c h ł o p n i e m a z a c o n a w e t g a z e t y s o b i e k u p i ć, c h o ć j e s t n a w e t n a k i l k u n a s t u m o r g a c h g o s p o d a r z e m.

Przychodzą na to daniny majątkowe, podatki, opłaty, znowu daniny, bo odbywa się święta **sanacja skarbu**, pożerająca ofiary, a na **którą** nie wolno nic powiedzieć, jak zwłaszcza na tych, co ją robią. A jak ją robią? Podobno genjalnie. Daj to, Boże! Trudno chłopu się tak na wszystkiem wyznać, **ale serce mu rośnie z radości i całą duszą dopomoże, byle robota była roztropnie prowadzona.**

Z przykrością jednak niedawno dowiedział się, że jego dziecko, pragnące wiedzy i nauki,

odepchnięto w imię sanacji od źródłą wiedzy,

od szkoły, a zrobił to sanacyjny rząd. Trzeba było dopiero zabiegów posłów ludowych, by niesłychany zakaz cofnięto.

Pyta się więc ze zdumieniem chłop, dla kogo się robi sanacja, kto z niej będzie korzystał, czy nadano jej zdrowe, odpowiednie do stosunków, tempo?

Życie państwa i narodu nie znosi jednostronności,

a tymczasem wieś widzi wielką jednostronność, zacieśniającą życie do jednej formuły, gdy tymczasem

na rolnika spadają nowe, straszne w skutkach, klęski żywiołowe.

Niebywałych rozmiarów opady deszczu, w stałem towarzystwie oberwania chmur, piorunów śmiercionośnych i gradobicia, spadły jako nowa klęska.

Czego nie zniszczyła ostra zima, przewlekłe, zimne wiosenne deszcze, zalały wody, zasypał grad, zostawiając tylko

obraz przeraźliwego zniszczenia

całych połaci ziem polskich.

Osłupiały z przerażenia stoi wieśniak, bo głód, a z nim kuma choroba i zaraza stają u wrót jego domostwa.

Do wrót państwa przez to samo puka pomór i nędza.

Obowiązkiem rządu jest na czas o tem pomyśleć, bo katastrofa może spaść groźna i straszna, a za nią nikczemna agitacja komunistyczna.

Lud przed nędzą, a kraj przed nieszczęściem, ratować trzeba.

✝

GUSTAW STAWARZ

Onegdaj przybył do Warszawy w sprawach gospodarczych p. Stawarz z Wierzchosławic, zięć p. Witosa i zanocował w mieszkaniu p. Dubiela. Z powodu parnej nocy wyszedł na balkon, znajdujący się na II piętrze i prawdopodobnie nie spostrzegłszy niskiej balustrady balkonu, przechylił się nieostrożnie, wypadając na bruk i ponosząc śmierć na miejscu.

Kondolencje dla prez. Witosa. Klub parlamentarny P. S. L. powziął na plenarnem swem posiedzeniu jednomyślną uchwałę, wyrażającą prezesowi Witosowi najgłębsze współczucie z powodu tragicznej śmierci jego zięcia, ś. p. Gustawa Stawarza. Do prezydjum Klubu napływają liczne kondolencje dla prezesa Witosa ze strony wybitnych osobistości politycznych, przedstawicieli organizacyj rolniczych i innych.

Redakcja i Administracja „Piasta" składają p. Prezesowi najgłębsze współczucie z powodu tragicznej śmierci ś. p. Gustawa Stawarza.

Zjazd delegatów P. S. L. województwa warszawskiego.

Dnia 29 czerwca b. r. zjechali się delegaci z całego województwa warszawskiego do Warszawy, celem odbycia obrad Zarządu okręgowego.

O godzinie 12 wiceprezes Zarządu głównego, poseł Bobek, zagaił zebranie, witając przybyłych gości, a to pp.: Szwedowskiego i ks. Jankowskiego z radomskiego powiatu oraz byłego wicemarszałka Maja z Lubelskiego, senatora Błyskosza, posłów: Dębskiego, Ostrowskiego, Niedbalskiego, Rusinka, Bielaka i Kiernika. Następnie odczytał pisma i depesze powitalne ze wszystkich stron Polski naczelny sekretarz P. S. L., p. Dzendzel. Przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu, wybierając jednomyślnie posła dra Kiernika przewodniczącym, zastępcami pp. Napiórkowskiego z Makowa, prof. Zawadzkiego z Łowicza, sekretarzami pp. Srokę i Kuncewicza z Warszawy, asesorami pp. Witkowskiego z Błonia, Blocha z Kutna, Kwiatkowskiego z Jabłonny, Bulicza z Brunowa, Mąkolskiego ze Skierniewic.

Poseł dr Kiernik obejmując przewodnictwo wzniósł okrzyk na cześć pana prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem zebrani urządzili krótkotrwałą manifestację. Gdy poseł Kiernik wspomniał, że prezes P. S. L., Witos, nie może wziąć udziału w obradach, ponieważ wyjechał na zebranie do Wielunia, gdzie już był poprzednio zaproszony, uczestnicy zjazdu samorzutnie urządzili gorącą owację na cześć wodza ruchu ludowego.

Przemówienia powitalne wygłosili imieniem redakcji „Woli Ludu" poseł Niedbalski, naczelny redaktor, imieniem Koła inteligencji w Warszawie p. Jerzy Kuncewicz, imieniem organizacji wojewódzkiej lubelskiej p. Maj, imieniem byłego Zjednoczenia p. Załęcki, poseł Dębski imieniem klubu parlamentarnego P. S. L.

Referat o sytuacji politycznej w państwie i zagranicą wygłosił poseł Jan Dębski

Poseł Bobek o sytuacji gospodarczej państwa i zagadnieniach gospodarczych wsi polskiej.

Poseł Ostrowski o reformie rolnej i postulatach wsi.

Senator Błyskosz o obecnych podatkach włościańskich.

Referaty ujmując wszechstronnie zagadnienia państwowe i społeczne wsi naszej, były wysłuchane z wielkim zainteresowaniem, czego dowodem wielka ilość obecnych do końca obrad.

Dyskusję nad referatami rozpoczęto około godziny czwartej.

P. inż. Płokarz z pow. rawskiego poruszył sprawę przemysłu rolniczego i stosunku drobnego włościaństwa do tegoż, domagając się większej opieki ze strony rządu dla uprzemysłowienia rolniczego kraju. Zgłasza w tym kierunku rezolucję.

P. Witkowski z Błonia wyraża przekonanie, że konsolidacja ruchu ludowego musi oprzeć się na „Piaście", o innych kombinacjach niema mowy, gdyż to się nie uda. Wodzem ruchu może być tylko chłop. Tym chłopem jest Wincenty Witos (burzliwe oklaski na sali). Nic dziwnego, że celem rozbijaczy było, ażeby jego utrącić, a temsamem pogrzebać nadzieję zjednoczenia wszystkich sił włościańskich.

Wzywa do konsolidacji, bo tylko w tem widzi wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji. Jedność i siła ludu zmusi Sejm i rząd do liczenia się z nim i jego wolą. Prezes Witos jest genjalnym i rzadkim człowiekiem nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Przeciwnicy, wiedząc o tem, starają się odciągnąć włościan od niego i podkopać jego wpływ i pracę. My bronić się musimy i potrafimy. Okrzykiem na cześć prezesa Witosa i na rzecz zwycięstwa P. S. L. skończył swe przepiękne i ujmujące przemówienie.

P. Buczny (pow. warszawski) przedkłada po przemówieniu wnioski. Zjazd wojewódzki potępia prace rozbijaczy, kończąc okrzykiem: hańba im! Zjazd wzywa Klub P. S. L., aby dopilnował ustaw samorządowych w tym kierunku, aby wójt był wybierany przez gromadę, a nie Radę gminną.

P. Wrzosek (Mińsk Mazowiecki) wzywa do grupowania się całego włościaństwa pod sztandarem P. S. L., jako stronnictwa państwowego, polskiego. W Polsce powinny istnieć dwa stronnictwa: Polaków i obcojęzycznych. Miejsca dla warchołów niema. Wieś musi dziś stanąć do energicznej walki z „Wyzwoleniem", a właściwie emisarjuszami czerwonych towarzyszy na wsi. Hańbą okrywają się posłowie „Wyzwolenia" w swej polityce na terenie Sejmu. Radzi, że dla tych należałoby wybudować specjalne szpitale i tam ich osadzić.

P. Kot (Garwolińskie) wskazuje na zbrodniczą antypaństwową robotę Wyzwoleńców i Cieplakowców na wsi. Piętnuje ordynarne napaści Cieplaka na ludzi oddanych stronnictwu.

P. Gąsior (Radzymin). Dwa razy był prezes Witos przy rządach i był atakowany raz przez prawicę, raz przez lewicę, a zawsze dlatego, że to chłop. Zamiast pomocy od tych oświeconych, miał tylko wściekłe przeszkody. Wieś jednak ceni go wysoko i będzie stała wiernie przy sztandarze P. S. L. Samorząd jest niedoceniony, jest on zdobyczą ruchu ludowego, brak tylko odpowiednich ludzi, ażeby dobrze nim pokierowali; gdy masy wiejskie uświadomią sobie, czem może być dla nich samorząd, będzie on nie przekleństwem i pompą do pieniędzy, ale błogosławieństwem.

P. Kozłowski (Rawa Mazowiecka): Porozumienie się z przywódcami innych stronnictw w praktyce nie da się przeprowadzić, ponieważ ci mają swoje interesy na oku lub interesy innych potęg dla nas niewidzialnych. Porozumienie może tylko nastąpić u dołu, między samem włościaństwem. Panom Dąbskim, Brylom, Thuguttom zależy właśnie tylko na rozbiciu wsi polskiej, bo w ten sposób mogą pływać na wierzchu.

P. Szewczyk (pow. warszawski) podnosi znaczenie ludu w wolnej Polsce, piętnuje postępowanie z nim władz administracyjnych i policji. Apeluje również do jedności, lecz nie tej fałszywej, którą głoszą „Wyzwoleńcy".

Prof. Zawadzki (Łowicz) referuje sprawę zjednoczenia ruchu ludowego. Dowodzi, że przyczyną rozbicia jest „Wyzwolenie", najbardziej jego grupa bolszewicka i nienawiść do P. S. L. Narazie niema mowy o połączeniu z „Wyzwoleniem", możliwość widzi w przyszłości, kiedy lud będzie oświecony i uświadomiony. Apeluje do zebranych, aby pracowali i dążyli do otwarcia oczu swoich sąsiadów na robotę Wyzwoleńców i innych wrogów ruchu ludowego. Zgłasza rezolucję.

Przemawiali jeszcze, poruszając bolączki wsi, nadużycia administracji, szczególnie podatkowej, brak możliwości posyłania dzieci do szkół, pp. Sokołowski i Ostrowski (pow. warszawski), Kornacki (radzymiński), Kośliński (Grojec), Łazęcki (Warszawa), Perczyński (Pułtusk).

Referat organizacyjny wygłosił naczelny sekretarz, Henryk Dzendzel, podnosząc znaczenie wsi zorganizowanej w życiu państwowem. Barwne przedstawienia walki o duszę włościanina i o wpływy na wsi, jak i też miejsca o patrjotyzmie wsi polskiej wywołały długotrwałe oklaski.

Odczytane rezolucje treści poniżej podanej, uchwalono wszystkie jednogłośnie.

P. Czamarski Piotr (z Tarchomina gm. Jabłonna) zgłasza następującą rezolucję:

Zjazd okręgowy wyraża klubowi polskiemu P. S. L. oraz prezesowi W. Witosowi, pełne zaufanie za dotychczasową pracę, podjętą w kierunku polepszenia stosunków w państwie, oraz za obronę interesów rolnictwa.

Poseł Dębski zgłasza rezolucję na podstawie swego referatu politycznego: Zjazd wojewódzki P. S. L. stwierdza, że polityka polska była i jest pokojową. Dąży jedynie do odbudowy życia gospodarczego i utrwalenia bytu państwa. Polityka polska powinna jednak pilnie śledzić rozwój stosunków politycznych w Europie, wykazując przed światem wyjątkowo ciężkie położenie polityczne Polski, które wymagać będzie w imię interesów całej Europy pokoju i zabezpieczenia Polski imperjalistycznemi dążeniami niektórych z jej sąsiadów.

Zjazd wojewódzki P. S. L. przyjmuje z całem uznaniem inicjatywę klubu parlamentarnego P. S. L., zmuszającą do rewizji konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej, w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce, zapewnienia normalnego rozwoju życia parlamentarnego i demokracji w Polsce, oraz zabezpieczania interesów państwa przed ciągłemi zmianami rządów i programów rządowych.

Zjazd wojewódzki P. S. L. wzywa Klub poselski do jaknajprędszego uchwalenia przez Sejm ustaw samorządowych i rozciągnięcia ich drogą kontroli nad gospodarką samorządów (wybór wójta przez gminę, nie przez Radę).

Rezolucja p. Ostrowskiego w sprawie reformy rolnej:

Delegaci województwa warszawskiego wyrażają ubolewanie, że przebudowa ustroju agrarnego w państwie, a w szczególności wykonanie reformy rolnej doznały za rządu p. premjera Grabskiego zupełnego zastoju.

Zebrani wyrażają zdziwienie, że dopiero po upływie pół roku p. minister reform rolnych przyszedł z nowym projektem ustawy o reformie rolnej, pogarszającym projekt ustawy rządu Witosa.

Zebrani podnoszą z całym naciskiem, że już najwyższy czas, azeby uchwaloną została ustawa, gwarantująca bezwzględne wykonanie reformy rolnej w czasie jaknajkrótszym.

Zebrani doceniając znaczenie robót około komasacji gruntów i likwidacji serwitutów, domagają się od rządu większych wysiłków w kierunku przeprowadzenia tychże robót.

(Uchwalone dalsze wnioski i spis obranego Zarządu podamy w następnym numerze).

Prosimy odnowić prenumeratę!

Izby rolnicze.

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt Izb rolniczych, a przedkładając go Sejmowi do uchwalenia, wychodziło z tej słusznej zasady, że jest to sprawa jedna z najpilniejszych i najpierwszych w Polsce. Projekt ten był tematem obrad Zarządu głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, a także i innych organizacyj rolniczych, działających na terenie rolnictwa w Polsce, a był również i przedmiotem obrad na wiecach i zgromadzeniach, gdzie wszyscy znający stan naszego rolnictwa, zwłaszcza drobnego, a pragnący skierowania go z dotychczasowych form na tory postępu i rozwoju kulturalnego, wypowiadali się o niem przychylnie z wyrażnem życzeniem wprowadzenia go w życie, tj. za rychłem uchwaleniem go przez Sejm. Prasa, zwłaszcza rolnicza, sprawie tej poświęciła też nieco miejsca, omawiając ją ze swego stanowiska, urabiając odpowiednio opinję publiczną, tak, iż wiele danych przemawiało za tem, że projekt ten, po odpowiedniem przedyskutowaniu i przerobieniu przez Sejm, niebawem stanie się ustawą. Z pewnych jednak względów sprawa uległa zwłoce, czyli została usuniętą na plan dalszy, a to z tej racji, że jest wiele jeszcze pilniejszych spraw do załatwienia, nie czekających poprostu na odkładanie na dalszą przyszłość.

Sprawa Izb rolniczych w Polsce jest nową i nie nową. Jak to może być **n o w ą i n i e n o w ą**, cóż to więc znaczy? Znaczy to to, że w pewnych dzielnicach o niej omówiono i myślano przed laty, jedni się za wprowadzeniem Izb oświadczając, inni z niewiadomych powodów, przeciw temu głośno podnosili swoje protesty, jak to miało miejsce w byłym zaborze austrjackim, natomiast w byłej dzielnicy rosyjskiej centralne Towarzystwo rolnicze, a później Kółka rolnicze stały się wystarczającemi organizacjami rolniczemi i o innych jeszcze typach jakichkolwiek organizacyj nie wiele myślano, chyba tylko ci, którzy otrzymywali pisma, wychodzące w Małopolsce, w których o kwestji tej były zdania podzielone i sprzeczne; pozatem zadawalniano się tem, co już istniało. Inaczej atoli sprawa przedstawiała się w zaborze pruskim, albowiem tam Izby rolnicze zostały zaprowadzone ku zadowoleniu tych, dla których były w pierwszej linji przeznaczone, a także i całego społeczeństwa. Znawcy spraw rolniczych w dzielnicy pruskiej przypisują znaczną część zasługi w postępie kultury tamtejszego rolnictwa także Izbom rolniczym. A zatem Izby rolnicze dla jednych są sprawą znaną i starą w Polsce, dla drugich zaś zupełną nowością. Sądząc jednak, że wielu naszych rolników, zwłaszcza młodszych, niezupełnie jeszcze ze sprawą obeznanych, zainteresuje się Izbami rolniczemi, dlatego chcę co nieco o tem nadmienić.

Wiadomą jest rzeczą, że każdy stan, zawód, czy fach jak to mówią, ma swoje właściwości, ma swoje odrębne interesy, których strzec i pilnować musi i dlatego też istnieją, jak wiemy, Izby kupieckie, przemysłowe, adwokackie, lekarskie i t. d., a w czasach ostatnich propaguje się powstawanie Izb robotniczych, mających na celu obronę i opiekę interesów robotniczych. Izby takie są to zrzeszenia się ludzi pewnego zawodu, wpłacających pewne przez siebie oznaczone wkładki pieniężne, z których tworzy się pewien fundusz, potrzebny na prowadzenie agend danego zespołu społecznego. Dzięki też temu, organizacje takie, mając swoje biura i urzędników w nich zatrudnionych, opracowują różne memorjały, projekty i wnioski, przedkładają swoje postulaty wobec władz i różnych interesowanych czynników, wyzyskując tym sposobem dla ludzi, w imieniu których występują owe Izby daleko idące, czy to pewne świadczenia, zapomogi, słowem skutki takich Izb są wielkie i dlatego to wszyscy ludzie rozumni, znając ich wartość, należą tam jako członkowie, którzy w razie jakiejkolwiek potrzeby, mają prawo do korzystania i usług, oddawanych przez Izbę pośrednio czy bezpośrednio. Istnieją więc takie Izby różnych zawodów, jakoto Izby lekarskie, Izby adwokackie i t. p.

A czy potrzebne są Izby rolnicze, ktoś spyta? Chłop-rolnik, to przecież nie to, co adwokat, lekarz czy notarjusz, kupiec czy przemysłowiec, którzy mogą mieć różne interesy, ale co za interesy mogą mieć chłopi, aby jakieś Izby rolnicze zakładać i nowe podatki znów nakładać. Wiem, że wielu tak powie. Ale jeżeli ktoś tak powie, to ja powiem inaczej. A czy to nasze rolnictwo w Polsce mniej jest ważne i mniej potrzebne, niż każdy inny zawód, choćby lekarski czy adwokacki? Oj nie! Nie chcę nic tamtym z ich wartości i ważności ujmować, muszę jednak zaznaczyć, że **r o l n i c t w o j e s t p o n a d w s z y s t k o w a ż n i e j s z e**, bo gdyby nie produkowali rolnicy, to i wszyscy inni, choćby najbardziej konieczni i potrzebni, nie mogliby istnieć, co zresztą nie ma potrzeby udowadniać, gdyż dowodów mnóstwo dostarczyła wojna. „Chłop potęgą jest i basta". A jeżeli rolnictwo jest na pierwszem miejscu, to czyż ono nie ma żadnych potrzeb i wymogów? Czy my rolnicy mniej mamy powodów do zrzeszania się do zakładania swoich organizacyj od ludzi z wykształceniem? Ja twierdzę, że nie, a przeciwnie, **p o n i e w a ż u n a s r o l n i c t w o m a w i e l k i e i r ó ż n o r a k i e b r a k i, p r z e t o k o n i e c z n o ś ć I z b r o l n i c z y c h j e s t s p r a w ą b a r d z o w a ż n ą i p i l n ą.**

No przecież mamy „Kółka rolnicze" i to nam nie wystarczy, znów ktoś powie? Kółka rolnicze dobre są i wiele zrobiły tam, gdzie byli odpowiedni ludzie do pracy, a gdzie ich nie było lub niema, tam Kółko jest na papierze. To jedno, a drugie. że obecnie ludzie przestali się Kółkami interesować, przestali płacić na rzecz tego Towarzystwa, tyle co przed wojną. Wielu uważało sobie za punkt honoru, gdy mogli złożyć wkładkę członka wspierającego w kwocie kilknnastu czy kilkndziesięciu koron, dziś takich się nie spotyka. Wszyscy chcą, aby Kółka rolnicze cuda robiły, ale żeby oni w tem ani palcem w bucie nie ruszyli. Takie to są obecnie powojenne czasy i tacy kapryśni ludzie. Od rządu, choć-ta i obcego, Kółka te więcej uzyskiwały na różne swoje prace niż od polskiego rządu; trudno nawet wszystkiego naraz wymagać, gdyż ma on i tak dosyć różnych wydatków i kłopotów, jeszcze może pilniejszych i dlatego też ministerstwo rolnictwa widząc, że na pomoc urzędową niema co wiele liczyć, przyszło z projektem, aby rolnictwo utworzyło fundusze swoje własne i obróciło je na cele też nie inne, lecz własne, rolnicze. I każdy obywatel, któremu sprawa kultury naszego rolnictwa nie jest rzeczą obojętną, który pragnie, aby rolnictwo nasze w całej Polsce stanąć mogło na równi z rolnictwem z Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie istnieją i pracują tamże Izby rolnicze, musi się za niemi oświadczyć, chyba że jest to człowiek albo zupełnie nieuświadomiony i zacofaniec, jakich też u nas nie brakuje, albo egoista, lub złej woli. Ale takich w Polsce jest coraz mniej; stąd też i potrzeba tej pierwszorzędnej wagi i znaczenie sprawy staje się coraz aktualniejszą.

Jan Sobek, poseł na Sejm.

Obchód ku czci senatorów-jubilatów Bojki i Sredniawskiego w Myślenicach.

Zanim lud cały, pod sztandarem stronnictwa naszego zorganizowany, ogólnym obchodem uczci Jakóba Bojkę i Andrzeja Średniawskiego, zasłużonych twórców ruchu ludowego w Polsce i ukochanych swych przewódców w walce o prawa polityczne i byt kulturalny, postanowiła organizacja powiatowa P. S. L. w Myślenicach, w miejscu zamieszkania jednego z jubilatów, sen. Średniawskiego, święcić ten jubileusz uroczyście w dniu 20 lipca b. r.

Zarząd powiatowy P. S. L. wzywa całą ludność włościańską powiatu do skupienia się w swych Kołach gminnych celem wzięcia gremjalnego udziału w tej wielkiej naszej uroczystości ludowej.

Program obchodu ustalono w następujący sposób:

1) Pochód organizacji powiatowej P. S. L. do kościoła o godz. 8 i pół rano.

2) Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

3) Manifestacyjny wiec na rynku.

4) Wspólne śniadanie dla gości i delegatów w „Sokole".

5) Po południu zabawa ludowa w Górnej Wsi przy Myślenicach (w siedzibie senatora Średniawskiego).

Zarząd powiatowy zaprasza niniejszem delegacje sąsiednich powiatowych organizacyj naszych i wszystkich współpracowników i przyjaciół Jubilatów z prośbą o wcześniejsze uwiadomienie o swym przyjeździe, by komitet obchodowy mógł wysłać konie lub samochody do odpowiednich najbliższych stacyj.

Z prawdziwą radością i z sercem otwartem powitamy wśród siebie wszystkich, którzy obecnością swoją uświetnią uroczystość naszą i w ojczystej siedzibie jednego z czcigodnych Jubilatów złączą się z nami we wspólnym hołdzie dla Obu.

W Myślenicach, 1 lipca 1924.

Powiatowy Zarząd P. S. L. w Myślenicach:
Ludwik Werszler, przew. *Adam Michoń*, sekr.

Wykonawczy Komitet obchodu:
Czepiel Franciszek, Cwierz Władysław, Fuliński Jan, Góralık Franciszek, Górski Józef, Kaperek Józef, Kula Piotr, Kazanecki Marjan, Kasperczyk Piotr, Kurowski Stanisław, Dr Mięlus Bronisław, Pachoń Franciszek, Pietrzyk Jakób, Ralski Teodor, Sekuła Wojciech, Spytkowski Jan, Sołtys Józef, Szymoniak Antoni, Wilkołek Walenty.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Rzeszowie najserdeczniejsze podziękowanie za szybkie, bo w przeciągu dni trzech, zlikwidowanie szkody pożarowej, spowodowanej uderzeniem piorunu. Dwa razy daje ten, kto natychmiast przychodzi z pomocą przez wypłatę należnej poszkodowanemu gotówki, dlatego Bóg Wam zapłać za Waszą uczciwą pracę.

Miechocim, dnia 28 maja 1924 r.

Wobec Zwierzchności gminnej podpisano:
Agnieszka Lisowa m. p. *Marja Krakowiak* m. p.
Józef Zbyradłowski m. p.

„Stowarzyszenia polskiej młodzieży i Koła młodzieży przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem".

W Nr 19 i 20 „Ludu Katolickiego" generalny sekretarz Stowarzyszeń młodzieży diecezji tarnowskiej, ks. Rogoż, rozpisał się szeroko na temat powyższy, potępiając w czambuł Koła młodzieży, a uznając jedynie, że tylko Stowarzyszenia młodzieży pod patronatem ks. sekretarza odpowiadają właściwemu celowi. Po przeczytaniu tego artykułu nieobeznany z tą sprawą czytelnik wynosi wrażenie, że Koła młodzieży przy M. T. R., to bagniska zgnilizny moralnej pod opieką „Piasta", Witosa, Jury i kuratora Owińskiego, a w szczególności wójtów, akademików, nauczycieli i chłopów z pod sztandaru „Piasta", szerzące kult Piłsudskiego (o zgrozo!) i biorące pieniądze rządowe dla szerzenia swych celów, a Stowarzyszenia katolickiej młodzieży pod patronatem księży, to jedyna, bezpartyjna organizacja, kształcąca młodzież w duchu religijno-moralnym i narodowym.

Zarzuty ks. Rogoża zbyt są poważne, aby je pominąć milczeniem. Sądzimy, że należycie rozprawi się z niemi Zarząd główny, jako w pierwszym rzędzie powołany do tego, my zaś pozwolimy sobie parę słów w odpowiedzi dorzucić, dla jaśniejszego oświetlenia sprawy.

Ks. Rogoż twierdzi, iż Stowarzyszenia patronackie młodzieży „stoją zdala od którejkolwiek partji politycznej, a tylko młodzież ma zaufanie do gazety „Lud Katolicki" i do księży, a przy wyborach idzie za listą katolicką", a natomiast Koła młodzieży „są organizacją powołaną i rządzoną przez stronnictwo „Piasta". Kto trzeźwo patrzy się na życie i na stosunki po wioskach naszych, tego pusty śmiech chwyta po przeczytaniu tych słów. Że autor sam sobie nie wierzy i liczy tylko na łatwowierność czytelników, to dla przykładu niech sobie każdy przeczyta artykuł wstępny p. t. „Przed wyborami" w numerze z października 1922 r. „Młodzieży Polskiej", a przekona się, jak to „chroni się Stowarzyszenia nawet pozorów przepisywania im stronniczości politycznej".

Ubolewa autor nad rozłamem młodzieży i pragnąłby to zło usunąć. Niestety, trudna to sprawa do przeprowadzenia, a dowodem tego fakt następujący:

W powiecie mieleckim, ludzie, pragnący zgody i harmonji w pracy nad dorastającą młodzieżą, aby rozdźwięk między Związkami a Kołami młodzieży, chociaż na terenie powiatu, usunąć, zwołali na dzień 1 go sierpnia 1922 r. konferencję delegatów-pracowników w Kołach młodzieży i Związkach. Po dłuższej wymianie myśli uzgodniono punkty, w myśl których praca oświatowa nad dorastającą młodzieżą w powiecie ma się toczyć. A więc odrzucono ową straszną koedukację; tak Związki młodzieży, jak i Koła młodzieży mają prenumerować wzajemnie swoje pisma; zgodzono się, że gdzie inicjatywę do założenia organizacji młodzieży daje zwolennik Koła młodzieży, to ksiądz ma w tem Kole pracować i odwrotnie, wreszcie otworzono, t. j. z 4 księży i 4 zwolenników Kół młodzieży pod przewodnictwem inspektora szkolnego, która miała na celu opiekować się tak zwaną „Sekcją oświatową", z ośmiu członków obydwiema organizacjami młodzieży na terenie pow. Mimo że uchwały powyższe zapadły jednomyślnie, duchowieństwo zbojkotowało je, delegatów do wspomnianej sekcji

nie wybrało, dając przez to dowód, że o wspólnej pracy nie myśli, pragnie jedynie podporządkowania całej akcji oświatowej pod swój wpływ i władzę. Zaraz po tejże konferencji zaczął się żywiołowy ruch w powiecie organizowania przez duchowieństwo Związków młodzieży, aby wykorzystać chwilowe zawieszenie broni, a zwolenników Kół młodzieży postawić przed faktem dokonanym.

Solą w oku ks. Rogoża są Koła młodzieży, bo łączą chłopców i dziewczęta. Tymczasem regulamin Kół młodzieży przewiduje także osobne sekcje dziewcząt i osobne chłopców, gdzie waranki na to pozwolą i ma kto osobne chłopców i osobno dziewczęta prowadzić, gdyż jest główną troską Zarządu Głównego, aby przedewszystkiem młodzieży żeńskiej nie pozbawiać tego drogocennego skarbu oświaty, do której mniej mają sposobności niż młodzież męska. W Związkach młodzieży przeważnie zorganizowana jest młodzież męska, o oświatę dla dziewcząt nie wiele się troszczą, uważając je niegodnemi czerpania z tego skarbca wiedzy. Na dowód możemy przytoczyć odezwanie się jednego z księży, uczestnika wyżej wspomnianej konferencji, „że dziewczętom organizacja niepotrzebna, wystarczy, gdy należą do Żywego różańca lub szkaplerza.

Z treści przeczytanego artykułu w „Ludzie Katolickim“ wynika również, iż cała praca Kół młodzieży zasadza się jedynie na urządzaniu przedstawień, zabaw i festynów. Temu zapewne sam autor nie wierzy. O ile byłoby to prawdą, to każdy rozumny człowiek taką organizację potępić musi, a takie Koła młodzieży rozwiązać.

Z drugiej strony zabaw w zupełności potępić nie można. Wiek młody ma swoje prawa. U nas młodzież lubi się bawić, ale nie umie dobrze się bawić. Przeto nie dość zakazywać źle się bawić, ale należy nauczyć, jak się szlachetnie bawić powinno. Młodzież widzi, zwłaszcza po miastach i miasteczkach zabawy inteligencji nieraz do białego dnia, więc nic dziwnego, że i ona chce się nieco rozerwać. Dlatego nie jest zbrodnią, jeżeli Koło młodzieży urządzi sobie zabawę, zaprosi na nią starszych, którzy dopilnują porządku, zwrócą uwagę na karczemne zachowanie się jednostek, a chociaż zauważy się jakieś braki, tem się pocieszmy, że to są wyjątki, kiedy w innych okolicznościach jest to regułą. Jeżeli zabaw młodzieży nie zwrócimy na właściwe tory, to młodzież bez nas i tak bawić się będzie, ale źle, mimo gromów z ambony i w gazetkach.

Bezstronnie śledząc działalność generalnego sekretarza, ks. Rogoża, zauważyć możemy, że główną jego troską w wyjazdach swoich są Koła młodzieży, badanie ich działalności i wyszukiwanie ciemnych stron, których wszędzie, a nawet w katolickich Stowarzyszeniach młodzieży znaleść można. Dlatego nic dziwnego, że ta walka trwa przedewszystkiem w diecezji tarnowskiej. Powtarza się ten sam proceder, co z politycznym ruchem ludowym w tej diecezji. W innych diecezjach duchowieństwo bierze czynny udział w pracy w Kołach młodzieży, bo im prawdziwie zależy na dobrej sprawie, czego mamy dowody prawie w każdym numerze „Młodej Polski“.

Dlatego proponujemy Zarządowi Głównemu M. T. R., aby ustanowił specjalnego referenta, któryby śladem ks. Rogoża jeździł po wioskach naszych i dowiadywał się, jak to również Związki młodzieży po „katolicku“ prowadzą pracę kulturalną; ręczymy za dodatni wynik.

Przykre sceny nieporozumień między młodzieżą z Kół, a ze Związków zdarzają się, ale powód do tego przeważnie daje młodzież związkowa, czując poparcie i opiekę księży.

Na początek możemy służyć proponowanemu wyżej referentowi następującemi faktami:

W W. zaszły dwa wypadki rabunku, popełnione przez J. S. i M. B., członków Związku katolickiej młodzieży; w W. zaszły dwa wypadki niemoralnego stosunku z następstwami przez członków Związku; w A. po odbytem przedstawieniu rznięto się i bito i t. p.

Jeżeli ks. Rogożowi naprawdę na sercu leży troska o los młodzieży, niechże zapoczątkuje akcję, któraby wyrównała różnice między obydwiema organizacjami, a powstała jedna, nie księża, ani nie „piastowska“, lecz narodowa, w której szeregach znalazłby się każdy bez różnicy zapatrywań politycznych, któremu tylko los młodzieży leżałby gorąco na sercu.

Pracownicy Kół młodzieży powiatu mieleckiego.

Ś. p. dr Franciszek Stefczyk.

Lud polski dotknął bolesny cios. Oto dnia 30 czerwca zakończył życie naczelny dyrektor Centralnej Kasy Spółek rolniczych, dr Franciszek Stefczyk. Zgasł człowiek czynu, o charakterze czystym jak łza — człowiek z olbrzymiem sercem, przepojonem miłością bliźniego. Z tej miłości bliźniego zrodziło się dzieło, które pozostanie nazawsze jako pomnik nieśmiertelny, a dziełem tem, to blisko 1.500 Spółek kredytowych, które powstały dzięki niestrudzonym zabiegom ś. p. dra Stefczyka.

Zmarły przyszedł na świat 1861 r. w Krakowie, gdzie też odbierał wykształcenie w szkole średniej i uniwersyteckie, zakończone stopniem doktora filozofji. Jako docent, a następnie nauczyciel w krajowej średniej szkole rolniczej oddawał się pracy naukowej i społecznej, zwłaszcza w Kółkach rolniczych, przyczem zapoczątkował zakładanie Spółek Raiffeisenowskich w dawnej Galicji na Śląsku Cieszyńskim, a nadto wspólnie z drem Praźmowskim założył Związek handlowy Kółek rolniczych, przekształcony następnie przy jego współdziałaniu na obecny Syndykat rolniczy w Krakowie.

Jako dyrektor biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w Wydziale krajowym współdziałał w założeniu kilkudziesięciu Spółek mleczarskich i kilkudziesięciu różnych Spółdzielni rolniczych. Jako twórca krajowej Centralnej Kasy Spółek rolniczych rozszerza jej działalność jeszcze w początkach powstania państwa polskiego na cały jego obszar. W roku 1919 zostaje generalnym dyrektorem państwowego Banku rolnego, a później prezesem głównego Urzędu ziemskiego za czasów gabinetu Paderewskiego.

Mimo złego stanu zdrowia brał udział do ostatniej chwili w życiu społecznem, doprowadzając dnia 14-go czerwca do utworzenia Zjednoczenia Związków Spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Jego mowę na kongresie rolniczym, na którym przewodniczył w sekcji V na dwa tygodnie przed śmiercią można uważać za testament, w którym zawarł cele, przyświecające Mu w ciągu 40 lat Jego ciężkiej, bez wytchnienia pracy dla Ojczyzny. Jakiś czas przed wojną był posłem z ramienia P. S. L.

Założone przez Niego Spółki i spółdzielnie przyczyniły się do wytępienia lichwy żydowskiej, nauczyły

włościan oszczędności, położyły podwaliny pod gospodarczy rozwój wsi. W dziejach historji wsi ś. p. dr Stefczyk zapisał się złotemi zgłoskami.

Cześć Jego pamięci!

† Leon Frydel.

Stronnictwo nasze poniosło znowu stratę w osobie ś. p. Leona Frydla, prezesa powiat. org. w Starym Samborze.

Zacny ten człowiek zgasł przedwcześnie w 48 roku życia. Pracował dla stronnictwa po cichu, bez rozgłosu, — szczery żal towarzyszy mu poza światy.

W pogrzebie, który się odbył 27 czerwca b. r., wziął udział także Powiatowy zarząd ze Sambora, delegując kolegę, p. Jana Makarskiego, prezesa z Głębokiej, tudzież sekretarza Powiat. zarządu, p. Jana Ratusza.

Staraniem p. Jana Makarskiego złożony został w imieniu P. S. L. w Samborze na grobie ś. p. prezesa Frydla wieniec z żywych kwiatów z odpowiedniemi napisami.

Na grobie zmarłego przemówił sekretarz, p. Jan Ratusz, podnosząc zasługi i pracę ś. p. Leona Frydla.

Cześć Jego pamięci!

Co mówi uczony węgierski o mniejszościach w Polsce?

Budapeszteński dziennik „Magiarorzag" (Węgierskość), ogłasza interesujący artykuł prof. Tomesany, poświęcony sprawie mniejszości narodowych w Polsce.

Artykuł stwierdza na wstępie, że mocarstwa, które w swoim czasie dokonały podziału Polski, dążyły wszelkiemi sposobami do zmniejszenia liczby Polaków na ziemiach polskich na korzyść elementów obcych.

Z kolei zajmując się położeniem geograficznem, dalej ilością oraz organizacjami społecznemi poszczególnych zamieszkujących Polskę narodowości, jako też stanowiskiem ich wobec państwa, autor zastanawia się nad zarządzeniami rządu polskiego, które, zdaniem jego, są całkowicie zgodne z zasadami prawa i sprawiedliwości.

Dla poparcia tego oświadczenia, autor podaje fakt, że posłowie i senatorowie mniejszości narodowych zgłaszają wprawdzie skargi, wykazujące pewne niedokładności administracji organizacyjnej, to jednakże nie może być to uważane za dowód złej woli ze strony rządu polskiego. Niedokładności te, zdaniem autora, ciążą tak samo i na ludności polskiej, pochodzą zaś stąd, że Polska od chwili odrodzenia wplątaną była w wojny, później zaś musiała wytężyć wszystkie swoje siły do poprawy swej sytuacji finansowej.

W zakresie szkolnictwa, pisze prof. Tomcsany, niektóre mniejszości znajdują się w położeniu lepszem, niż przed wojną. Tak n. p. Rusini i Białorusini, żyjący poprzednio na obszarach imperjalizmu rosyjskiego, nie mieli wcale swoich szkół, a uzyskali je dopiero stając się poddanymi państwa polskiego.

Wobec tej okoliczności autor nie dziwiąc się wcale insynuacjom sowietów, które intrygują nadal przeciw Polsce, wyraża natomiast zdziwienie, że pogłoski o uciskaniu mniejszości w Polsce znajdują wiarę w niektórych państwach europejskich.

O połączenie Warszawy z zagłębiem naftowem.

Kwestja budowy linji kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg podjętą została dawno, a Sejm Galicji uchwałą z dnia 23 lutego 1914 r. uznał budowę tej linji kolejowej za użyteczną i potrzebną, ze względu na ogólne interesy kraju, i udzielił dla niej gwarancji czystego dochodu na przeciąg 75 lat, potrzebnego do oprocentowania i umorzenia pożyczki 5,400.000 koron. Byłe państwo austrjackie miało objąć udział 3,100 000 koron, jakoteż interesanci miejscowi w sumie 800.000 koron, w zamian za akcje zakładowe. Budowa tej kolei miała się rozpocząć jeszcze w r. 1914, lecz wybuch wojny przeszkodził budowie już wytrasowanej linji kolejowej.

Rząd polski również zwrócił uwagę na budowę tej kolei, a Sejm ustawodawczy, uchwałą z dnia 19 lipca 1919 r. uznał ją jako konieczność państwową ze względów strategicznych, społecznych i gospodarczych. Linja ta nabiera olbrzymiego znaczenia, ponieważ łączy całe zagłębie naftowe jasielskie, krośnieńskie, a nawet borysławskie w prostej linji z Warszawą, Łodzią, Gdańskiem.

Kolej Rzeszów - Kolbuszowa - Tarnobrzeg przecinać będzie urodzajne grunta, położone między Sanem a Wisłą, a za pośrednictwem kolei transwersalskiej połączy te obszary z całem Podkarpaciem i uzdrojowiskami, jak: Iwonicz i obok leżący Rymanów. Przez Rzeszów, leżący na głównej linji kolejowej Kraków-Lwów, uzyskają połączenie komunikacyjne miasteczka: Majdan, Kolbuszowa, Głogów, Tyczyn, Błażowa, Dynów. — Linja ta przebiegać będzie przez pow. rzeszowski, gdzie istnieją przędzalnie lnu Głogów, pokłady naftowo-węglowe Cmielnik, dalej przez powiaty kolbuszowski i tarnobrzeski, gdzie znajdują się niezmierne, a dotąd niewyczerpane bogactwa w postaci piasku, którego skład jest tak doskonały, że nadaje się do wyrobu szkła. W powiecie kolbuszowskim istniał niegdyś rodzimy polski przemysł szklany, który upadł, gdy z braku środków komunikacyjnych nie mógł wytrzymać zagranicznej konkurencji.

Wspomniana kolej rokuje także i z tych względów wielkie nadzieje, że przechodzić będzie przez ogromne przestrzenie lasowe, przez olbrzymie pokłady szutrowe w Komorowie, Majdanie i Brzostowej Górze. Pokłady szutrowe są prawie niewyczerpane, rozciągają się na obszarze kilku mil, dostarczają szutru pierwszej jakości prawie niezmieszanego z wapnem i dają rękojmę eksploatacji na całe dziesiątki lat, niezliczoną ilość szutru. Wprost dziwnem się wydaje, że takie stare miasteczko, jak Kolbuszowa będąca siedzibą szkół i wszystkich powiatowych urzędów, oddalone jest od najbliższej stacji kolejowej prawie 30 klm, a sam powiat, mający obszaru 868 klm kw. i 70.000 ludzi, nie posiada ani jednego metra szyn. Kolbuszowa jest powiatem rolniczym, dobrze pod tym względem rozwiniętym, eksportuje wielkie ilości materjałów tartych wiele drzewa budowlanego i opałowego, znaczną ilość bydła, trzody chlewnej, jaj, drobiu i zboża, a zaś sprowadza cement dla kilku betoniarni, węgiel dla tartaków i gorzelni, wapno, gips, sztuczne nawozy i artykuły spożywcze. Zebrana w roku 1913 statystyka przywozu i wywozu wykazały, że do samego powiatu kolbuszowskiego przywieziono i wywieziono różnych towarów 5 405 wagonów rocznie. Ponieważ kolej ta będzie najkrótszem połączeniem Warszawy

i Gdańska z naszem zagłębiem naftowem, a przez przełęcz Dukielską z Czechosłowacją i Węgrami, to przyznać się musi, że ruch naszej kolei będzie bardzo silny i to tak towarowy jak i pasażerski, więc i rentowność jest zapewniona.

Rząd polski, wykonując uchwałę sejmową a kierując się przytem względami ogólnemi, rozpoczął faktycznie budowę kolei z wiosną 1920 r. Cały kosztorys tej linji wynoszącej 72 klm obliczono na 180,000.000 mkp. Wszelkie prace, wchodzące w skład budowy oddano prywatnej spółce inżynierów: Zarzyckiego, Kurkiewicza i Turchalskiego z Krakowa. Ludność interesowanych powiatów, rozumiejąc znaczenie tej kolei dla siebie i państwa, w drodze ugodowej odstąpiła grunta potrzebne pod budowę po bardzo niskiej cenie, a uczyniono to także i dlatego, że pełnomocnik rządu oświadczył przy pertraktacjach, że budowa kolei ukończoną zostanie w przeciągu 2 lat, a ludność nie będzie narażona na żadne straty i szkody, jak tylko te, jakie okażą się konieczne w ciągu budowy. Z początku roboty postępowały szybko i zdawało się, że w przeciągu 2 lub 3 lat budawa całej linji skończoną zostanie, że powstanie nowa, ważną arterja komunikacyjna, która znacznie skróci i ułatwi połączenie basenów naftowych ze stolicą i Gdańskiem. W toku intenzywnych robót ministerstwo skarbu na wiosnę 1922 r. zamknęło dalsze kredyty i przerwało pracę. Dotąd na przestrzeni 52 klm wykończono 50°/₀ ogólnych robót ziemnych, wykończono lub też zaczęto budowę stałych objektów, jak dworce, magazyny i mosty. Dzisiaj na obszarach gmin: Rzeszów, Zaczernie, Rudna, Widełka, Kupno, Kolbuszowa, Dolna i Górna, Zarębki, Poręby, Cmolas, Komorów i Majdan zburzono wszystkie domy mieszkalne i gospodarcze, a były wypadki, że przemocą wyrzucano ludność z ich domostw. Wzdłuż wytyczonej trasy pokopano głębokie rowy, porobiono wysokie nasypy, grunta przecięto, zniszczono dotychczasowe połączenia drogowe i przez to bardzo utrudniono połączenie i prowadzenie gospodarstw rolnych, gdyż nie porobiono dotąd żadnych dróg dojazdowych i objazdowych, żadnych spustów wody, narażając setki drobnych właścicieli na niepowetowane szkody i straty. Przy budowie tej kolei nie napotykało się na żadne trudności i przeszkody natury technicznej. Teren cały, piaszczysty i równy, nie ma żadnych rzek, ani gór, a tanich rąk roboczych dużo. Z samego bowiem powiatu kolbuszowskiego emigrowało przed wojną prawie 15 000 ludzi na pracę, dziś wszystko to siedzi w domu i gniecie się, pragnie pracować, a pracy tej nigdzie w okolicy nie znajduje. Mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego są specjalistami w tego rodzaju pracach i bardzo licznie emigrowali do robót kolejowych, tak, że znają ich z ich fachu prawie w całej Europie. Dzisiaj ci małorolni i bezrolni, nie znajdując nigdzie pracy, mogą stać się niebezpiecznem podłożem, na którem pojawić się mogą zupełnie niepożądane wypadki. Skutki zaprzestania budowy rozpoczętej linji są zgubne dla skarbu państwa, dla samego państwa, jak i dla ludu. Rząd rozwiązując kontrakt z przedsiębiorstwami, musiał im wypłacić grube odszkodowania, a nieskończone roboty na przestrzeni przeszło 40 klm pozostawiono bez żadnej opieki i dozoru. Rozpoczęta budowa kosztowała setki miljonów, dzisiaj marnuje się nasypy i stałe objekty budowlane, zniszczało wiele nagromadzonego materjału budowlanego, marnuje się praca ludzka i miljony wyrzucone ze skarbu państwa.

Niczem nie da się usprawiedliwić postępowanie ministerstwa kolejowego, które patrzy się na niszczenie państwowego dobra, niczem nie da się wytłumaczyć ta bierność i niewykonanie ustaw. Budowę tej kolei rozpoczęto na podstawie ustawy sejmowej, więc tu rząd okazuje lekceważenie i daje przez to zły przykład, gdyż ustawy powinien w pierwszym rzędzie rząd szanować. Interesowane powiaty, widząc to marnotrawstwo, wysłały do kompetentnych urzędów szereg deputacyj i wiele memorjałów, lecz dotąd bez skutku.

W ostatnich czasach wpłynął do Sejmu wniosek posła Bielaka, z żądaniem wykonania przez rząd ustawy z dnia 19 lipca 1919 r., wstawienia do budżetu na r. 1925 potrzebnych kredytów na dokończenie tej kolei.

Wniosek ten będzie rozpatrywany na komisji komunikacyjnej jeszcze przed ferjami i jest rzeczą pewną, że Sejm wezwie rząd do wykonania ustawy lipcowej i spełnienia ciążącego na nim obowiązku.

Jeżeli rząd okaże odrobinę dobrej woli, to znajdzie tyle sposobów, aby wykonać ustawę, tembardziej, że koszta dokończenia tej linji kolejowej nie będą zbyt wielkie, gdyż spora część robót została wykonaną.

Jan Bielak, poseł.

Nowe klęski żywiołowe.

Oberwanie się chmury, gradobicie i powódź pod Krakowem.

Wieliczka, 5 lipca.

W dniu 1 lipca b. r. szalała pod Krakowem, szczególnie w północnej części powiatów wielickiego i bocheńskiego — straszna burza, połączona z oberwaniem się chmury, ulewą, gęstem biciem piorunów, a miejscami także i z gradobiciem.

W przeciągu kilku godzin pędząca z szaloną szybkością woda zalewała całe wioski, burzyła lub zabierała domy i budynki gospodarskie, rwała drzewa z korzeniami, unosiła narzędzia i sprzęty gospodarskie, oraz bydło.

Przerażeni ludzie chronili się na dachy domów i na drzewa, ale i tam nie czuli się bezpieczni, bowiem bałwany wodne coraz silniej uderzały i trzaskiem wywracały dom czy drzewo.

Najstarsi ludzie nie pamiętają tak strasznej klęski, jaką obecna burza sprowadziła. Był to poprostu orkan szalony, śmiercionośny, walka niewidzianych jeszcze i nieocenionych należycie sił przyrody.

Najbardziej ucierpiały: miasto Wieliczka i wioski: Ochmanów, Mała Wieś, Węgrzce, Strumiany, Bodzanów, Zakrzew, Staniątki, Kłaj, częściowo także Niepołomice, Grabie i Brzegi.

W Wieliczce, na rynku dolnym, ludzie brodzili we wodzie po pas, w Ochmanowie woda zabrała 2 domy, kilka innych uszkodziła. To samo w Małej Wsi i Podłężu. Od pioruna zginęło 4 ludzi na drodze z Niepołomic do Podłęża, jedna dziewczyna w Staniątkach i dwie osoby w Kłaju. Zginęło także wiele bydła. Dziś, gdy już woda ustąpiła wszędzie, przedstawia się ogromny obraz zniszczenia. Zboże na ogromnej przestrzeni zupełnie zamulone, jakby stratowane, przylepione do ziemi. Wszędzie niemiły zapach namułu, ludzie rozpaczają, bo przepadły żniwa, niema żywności ani dla ludzi, ani dla bydła.

Jest więc potrzebną natychmiastowa doraźna pomoc

w zbożu, a także w kredycie — no i odpisanie podatków, bo ci ludzie, ogołoceni ze wszystkiego, nietylko że nic nie będą mogli dać skarbowi państwa, ale żądają pomocy i powinni ją mieć, bo przecież z głodu umrzeć nie mogą.

Sądzimy, że nasi posłowie ludowi przyjdą nam w tej strasznej klęsce z pomocą i wystarają się u rządu o jakąś dla nas pomoc, ażeby nas nie ścigało widmo głodu!

Jedna z ofiar.

Do wiadomości władz wojskowych.

Dla przykładu, jak sprawy nie powinny być załatwiane, przytaczamy fakt następujący: W ubiegłym roku wniósł gospodarz J. M. z Grodziska w Łańcuckiem prośbę o reklamowanie swego syna, jedynaka, ze służby wojskowej. Prośba ta została odrzucona, zgodnie zresztą z istniejącemi przepisami. Ponieważ jednak w międzyczasie J. M. umarł, a warunki reklamacji się zmieniły, żona zmarłego wniosła drugą prośbę w tejsamej sprawie. Według ustaw sprawa powinna była być załatwiona tym razem pomyślnie, a choć wszystko było proste i jasne, sprawa ciągnęła się miesiącami, przyczem nie obyło się zapewne bez odpowiedniego smarowania w myśl zasady: „Kto smaruje, ten jedzie". To też i w Łańcucie i w P. K. U. w Nisku za każdym pobytem petentki, która nie mogła sobie dać rady bez swego jedynaka, przyrzekano, że wszystko pójdzie gładko. Wreszcie po dwóch, czy trzech miesiącach urzędowania, odpowiedziano, że należało wnieść nie podanie o reklamację, lecz rekurs od poprzedniej decyzji. Zdziwiona dawnemi zapewnieniami P. K. U. w Nisku, że sprawa będzie pomyślnie załatwiona, ale niezrażona odpowiedzią, wnosi żona J. M. drugie podanie w formie rekursu tak, jak jej doradzono. I cóż się dzieje? Tym razem doradzają w Nisku postąpić odwrotnie i wnieść znowu nie rekurs, lecz zwykłe podanie.

Wygląda to wszystko na zwykły żart, lub zabawkę, gdyby nie to, że tak się rzecz miała istotnie i że petentka znajduje się w jak najcięższem położeniu z powodu zabawy w urzędowanie. Czy kompetentne władze wojskowe nie mogłyby pouczyć swoich podwładnych, że zadanie ich jest inne?

GŁOSY PUBLICZNE.

Dnia 31-go maja b. r. podczas burzy uderzył piorun w mój dom, wzniecając pożar, ale wskutek silnego deszczu i natychmiastowego przybycia i energicznego ratunku miejscowej straży pożarnej wypadkowi uległ dach domu, okna i drzwi i nieco uszkodzone zostały ściany. Naczelnik gminy zawiadomił osobiście Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych i już dnia 2 czerwca b. r. przybył likwidator, a po ustaleniu szkody wypłacił mi na miejscu odszkodowanie w sumie 444 zł. 80 gr.

Nie mogąc w inny sposób, tą drogą składam Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, oddziałowi w Rzeszowie, serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" za tak szybkie i natychmiastowe zlikwidowanie i wypłatę.

Zachęcam wszystkich obywateli do ubezpieczania się w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, bo widzę korzyści, tem więcej, że „dwa razy płaci, kto wcześniej płaci".

Albigowa, dnia 20 czerwca 1924 r.

Wincenty Kramarz.

Z Sejmu.

Mniejszości w Sejmie.

Stosunek do ustaw kresowych.

Dnia 2 lipca wieczorem obradowały wszystkie kluby mniejszości narodowych. Jak słychać, postanowiły one zająć wobec rządowego projektu ustaw językowych stanowisko bezwzględnie opozycyjne.

Zwłaszcza Koło żydowskie niezadowolone jest z nieuwzględnienia w ustawach tych języka żydowskiego, i uważa je za chęć wbicia klinu między mniejszości terytorjalne, a żydów, celem zburzenia dotychczasowej ich solidarności.

Co się tyczy stanowiska Ukraińców, to wychodzą oni z założenia, że ustawa obecna daje im mniej praw aniżeli mieli w Galicji za panowania austrjackiego.

Białorusini są zdania, że cała ustawa nie zawiera nic poza iluzorycznemi obietnicami.

Wreszcie Niemcy — aczkolwiek obecna ustawa ich nie dotyczy — zwalczać ją będą w imię solidarności.

Czy nowy rozłam w klubie żydowskim?

W kołach sejmowych mówi się o nieuchronnym rozłamie w Kole żydowskiem, a to w związku z dyskusją nad budżetem ministerstwa oświecenia i wyznań religijnych. Klub ortodoksyjny zażądał, aby niezależnie od generalnego mówcy Koła, posła Thona, uzyskał głos ich przedstawiciel poseł Lewin. Pociągnęłoby to za sobą ograniczenie czasu przemówienia p. Thona. Koło żydowskie żądanie to odrzuciło większością 12 głosów przeciwko 6. Posłowie z Małopolski wschodniej nie brali w tem głosowaniu udziału. Uchwałą Koła klub ortodoksyjny złożył na ręce marszałka Rataja reklamację, stwierdzającą, że ortodoksi nie mogli zabrać głosu w doniosłej dla nich sprawie szkolnictwa i dlatego korzystają z pierwszej okazji, aby to uczynić.

Złożenie tej deklaracji jest jaskrawym dowodem rozdźwięku w Kole żydowskiem. Rozłam zapowiadany oddawna jest prawdopodobnie kwestją bliską.

Prace i zabiegi posłów P. S. L. w Sejmie.

Kupno koni.

Ponieważ ministerstwo spraw wojskowych kupuje konie na Węgrzech za pośrednictwem obcych kupców, Edmunda Kranza z Wiednia, Jakobsona i Cerelesa z Węgier, podczas gdy w kraju chów bydła i koni przekroczył ilością i jakością stan przedwojenny, poseł Bednarczyk i koledzy z Klubu P. S. L. zgłosili wniosek, domagający się zerwania stosunków handlowych ze wspomnianymi kupcami, a kupowania koni w kraju, aby pieniądze zostały w kraju, a nie wypływały zagranicę, tembardziej, że komisje wojskowe uznają konie krajowe za bardzo dla wojska odpowiednie.

Budowa kolei Lwów—Podhajce—Trembowla.

Jeszcze przed wojną rozpoczęto budować przedłużenie kolei Lwów—Podhajce przez Wiśniowczyk, Dobropole, Laskowce, Budzanów do Trembowli. Daleko posunięte prace przygotowawcze przerwała wojna.

Ponieważ zachodzi wielka potrzeba ze względów gospodarczych i strategicznych tej linji, wystąpił do

250

rządu z wnioskiem poseł Widota, domagając się wstawienia odpowiedniej kwoty do budżetu, celem wybudowania wspomnianej linji kolejowej.

W sprawie klęsk elementarnych w powiatach bialskim i żywieckim, a mianowicie klęski gradobicia w Żywieckiem (n. p. Rychwałd, Jeleśnia), klęski powodzi w Bialskiem (n. p. Bielany, Łęki) zgłosił odpowiednie wnioski poseł Józef Roman, domagając się od rządu:

by pospieszył z natychmiastową pomocą ludności w formie długoterminowego kredytu i odpisał podatek gruntowy za rok 1924.

W sprawie regulacji rzeki Białki w powiecie bialskim zgłosił wniosek poseł Józef Roman, domagając się od rządu, by odpowiednie kredyty na regulację wstawił do budżetu na rok 1925.

Podatek przemysłowy.

W sprawie niesłusznie wymierzonego podatku przemysłowego wniosło kilku obywateli powiatu lwowskiego rekurs do inspektoratu skarbowego we Lwowie.

Ponieważ inspektorat w osobie naczelnika Pakosza do interwenjującego posła Malika zamiast dać potrzebne informacje, odniósł się obrażająco przeto poseł Malik wystąpił w Sejmie z interpelacją, domagając się od ministra skarbu wyjaśnień i pouczenia obchodzenia się ze stronami, a zwłaszcza posłami Rzeczypospolitej.

Zajęcie stanowiska wobec pełnomocnictw i ustaw kresowych.

Klub parlamentarny P. S. L. odbył dnia 2 lipca wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Witosa, na którem rozważał sprawę, t. zw. pełnomocnictw, oraz ustawy językowej, wniesionych do Sejmu przez rząd.

W sprawie pełnomocnictw Klub postanowił udzielić rządowi swego poparcia, jednakże w ścisłym zakresie sanacji skarbu.

Co się tyczy ustaw językowych, Klub w zasadzie akceptował projekt rządowy, z tem jednak, że o ile inne kluby polskie w trakcie dyskusji zgłoszą jakie poprawki, Klub P. S. L. zastrzega sobie wolną rękę działania.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydaje okólnik w sprawie przyjmowania dzieci włościan do szkół państwowych, spowodowane uchwałą Klubu P. S. L.

Klub „Piasta“ wystąpił bowiem ze stanowczem żądaniem zmiany postanowienia ministerstwa, które nie dopuszczało dzieci chłopskich do szkół średnich, ograniczało bowiem przyjęcie do znikomej ilości uczniów do klasy I gimnazjalnej, zastrzegając jeszcze pierwszeństwo dzieciom funkcjonarjuszy państwowych. Dzięki interwencji Klubu, rozporządzenie zostało cofnięte.

Ważne dla płatników podatku gruntowego w Jordanowskiem.

Na interpelację posła Józefa Romana z dnia 19 marca, w sprawie nieprawidłowego ściągania podatków przez Kasę skarbową w Jordanowie, ministerstwo skarbu udzieliło następujących wyjaśnień:

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Kasa skarbowa w Jordanowie wyznaczyła płatnikom z 16 gmin swego okręgu terminy spłacania pierwszej raty podatku gruntowego za rok 1923, w ciągu tak krótkiego okresu (od 5 do 15 września), że na jeden dzień przypadło do załatwienia przez Kasę po dwie gminy t. j. około 500 płatników. Takiej ilości płatników nie mogła jednak Kasa w ciągu dnia załatwić i dlatego niektórzy z nich nie mogli uiścić podatku w terminie do dnia 15 września. Płatnikom tym przypisała Kasa kary za zwłokę oraz zastosowała do nieuiszczonych kwot podatku gruntowego wykładnik 15, względnie 20. Jakkolwiek płatnicy mieli sposobność uiszczenia podatku w terminie także za pośrednictwem Pocztowej Kasy oszczędności tem łatwiej, że w okręgu kasy jordanowskiej istnieje pięć urzędów pocztowych, to jednak z uwagi na zwyczaj wpłacania podatku bezpośrednio do Kasy skarbowej, tudzież zbyt krótki okres czasu wyznaczony przez kasę do uiszczania podatku wydano zarządzenie:

aby kwoty pobrane przez Kasę skarbową w Jordanowie od płatników, którzy nie zdołali zapłacić podatku do 15 września 1923 r., tytułem kar za zwłokę i podwyżki wykładnika, były użyte na pokrycie bieżących należności podatku gruntowego za rok 1924.

B. Markowski,
podsekretarz stanu.

Podatek majątkowy.

W niektórych powiatach komisje (czy też same władze) podatku majątkowego zeznania majątkowe, dotyczące własności rolników, samowolnie podwyższyły wartości o przeszło 100%. Ponieważ postępowanie takie jest sprzeczne z ustawą o podatku majątkowym, jak i wydanemi rozporządzeniami, w sprawie tej, imieniem Klubu P. S. L. „Piast“, interwenjowali w ministerstwie skarbu posłowie Potoczek i Pieniążek, na skutek czego zostało wydane zarządzenie następujące:

ODPIS.

Ministerstwo Skarbu.
L. DPO. 3980/V Warszawa, dnia 26 czerwca 1924.

Do
Izby Skarbowej
1) w Krakowie
ad 1 i 2 2) we Lwowie.

Z kół sejmowych zgłoszono w Ministerstwie skarbu zażalenie w sprawie nieprawidłowego wymiaru I raty podatku majątkowego w powiatach:

ad 1) Nowy Sącz, Limanowa i Grybów.

ad 2) Przeworsk, Rzeszów, Łańcut, Jarosław i Strzyżów.

W szczególności w zażaleniu podniesiono, że wbrew wskazówkom tut. okólnika z dnia 12 maja 1924 r. L. DPO. 2727/V przy wymiarze I raty bez przedstawienia płatnikom wątpliwości podwyższono klasyfikację gruntów, oraz przyjmowano obszar gruntów większy od podanego w zeznaniu.

Nadto pociągnięto do opłaty I raty podatku majątkowego również osoby, których majątek nie przekracza wartości 3.000 fr. zł.

Wobec powyższego Izba skarbowa zarządzi niezwłocznie zbadanie słuszności wymienionych zarzutów i złoży Ministerstwu skarbu wyczerpujące sprawozdanie w terminie do dni 7-miu.

Niezależnie od tego Izba skarbowa zarządzi, stosując się do wskazówek, zawartych w wyżej wymienio-

nym okólnikm, skorygowanie nieprawidłowych wymiarów z urzędu i aż do zawiadomienia płatników o sprostowaniu wymiaru wstrzyma od nich egzekucję I raty podatku majątkowego.

Nadto należy zbadać, czy również i w innych powiatach nie miały miejsca wspomniane wyżej nieprawidłowości, a w wypadku twierdzącym wydać niezbędne zarządzenia we własnym zakresie działania.

ZA MINISTRA SKARBU:
(—) *Czechowicz*
Dyrektor Departamentu.

Interwencja posła Ostrowskiego w ministerstwie reform rolnych w sprawie pożyczek dla osadników.

Z kredytów przyznanych w r. 1923, jak i też w roku bieżącym, nie mogli korzystać ci osadnicy, którzy nie mieli wykończonych operatów technicznych ze strony odnośnych instytucyj parcelacyjnych. Dlatego okręgowy Urząd ziemski we Lwowie przyznawał pożyczki jedynie tym osadnikom, których osady miały mapki zrobione i do okręgowego Urzędu ziemskiego nadesłane, natomiast podania innych osad czekały, aż odnośne instytucje parcelacyjne mapki te nadeślą.

Ponieważ niema nadziei, aby to w krótkim czasie nastąpić mogło, wskutek czego cierpią osadnicy, gdyż pożyczki otrzymać nie mogą, ministerstwo reform rolnych, na skutek interwencji posła Władysława Ostrowskiego, wydało rozporządzenie, iż okręgowy urząd ziemski we Lwowie może wydawać pożyczki nietylko na podstawie operatów technicznych, ale i zaświadczeń ze strony odnośnych instytucyj parcelacyjnych, stwierdzających, że ubiegający się o pożyczkę osadnicy istotnie są właścicielami nabytych działek z podaniem wielkości obszaru.

Mamy tedy nadzieję, że i ci osadnicy, którzy dotychczas bezskutecznie pomocy oczekiwali, wkrótce tak potrzebny im kredyt otrzymać będą mogli.

Do wiadomości osadników i parcelantów miejscowych.

Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 7 i 14 czerwca do Izby skarbowej we Lwowie o Krakowie zarządziło:

1) Odstąpić od egzekwowania podwyżek, nałożonych na osadników i miejscowych parcelantów za nieterminowe zgłoszenia do wymiaru umów kupna i sprzedaży;

2) podwyżek tych nie nakładać, o ile chodzi o umowy parcelacyjne, zawarte przez osadników z miejscową ludnością w latach od 1919 do 1923 r. włącznie, nałożone zaś odpisać we własnym zakresie działania;

3) przypadające stąd opłaty aljenacyjne rozłożyć tak osadnikom, jak też miejscowej ludności na bezprocentowe półroczne raty, spłacalne w ciągu trzech lat z tem, że w pierwszym roku mają być niszczone 2/10 części, w drugim zaś i trzecim po 4/10 części należności całkowitej.

Powyższe okólniki wydane zostały na podstawie wniosków posła Ostrowskiego, zgłoszonych w Sejmie i na skutek jego interwencji w ministerstwie skarbu.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Przegląd polityczny.

W życiu europejskiem odbywa się obecnie nowy okres walki między zwycięzcami w wojnie światowej, głównie Francji, Anglji i Belgji, a pokonanemi Niemcami.

Podstawą polityki niemieckiej jest obalenie traktatu wersalskiego, odzyskanie odebranych im ziem, uzyskanie górującego stanowiska w Europie, a zupełne osłabienie przeciwników.

Tem stanowiskiem zagrożona jest w pierwszym rzędzie Francja, a jeszcze bardziej Polska, bo atak rozpocząłby się od Polski. Francja do wielkiego wzrostu Niemiec dopuścić nie chce dla własnego bezpieczeństwa, a to tem bardziej, iż jest rzeczą najpewniejszą dzisiaj, iż Niemcy przygotowują się do wojny odwetowej.

Niemcy, pokonane w wojnie światowej, mają płacić odszkodowanie wojenne, zwłaszcza Francji, bo najwięcej zniszczenia dokonali Niemcy na ziemi francuskiej i Francuzi też główny ciężar wojny ponosili.

Niemcy odszkodowania płacić nie chcą, bo nie chcą siebie majątkowo osłabiać, a jeszcze bardziej nie chcą dopuścić do zagospodarowania się Francji. Dlatego Niemcy stale głosili, iż są zubożali, wyniszczeni, iż płacić nie mogą.

Wobec tego Francja, Anglja i Belgja jako najbardziej zainteresowane państwa postarały się o to, aby zbadać zdolność płatniczą Niemiec. Owi rzeczoznawcy pod przewodnictwem Amerykanina Dawesa stwierdzili jednak, iż Niemcy mają ogromny majątek, że płacić mogą i Dawes przedłożył plan, w jaki sposób spłaty Niemcy mogą dokonać.

Plan Dawesa przyjęły wspomniane państwa, przyjęły także w zasadzie Niemcy, którzy jednak myślą o biernym oporze i wysuwają trudności.

Aby sprawę odszkodowań i szeregu innych spraw politycznych omówić, zapowiedziały Anglja i Francja konferencję w Londynie na 16 lipca, w której ma wziąć udział i Belgja, a Ameryka w roli obserwatora (przyglądającego się), nadto Włochy oraz inne państwa, które w konferencji są zainteresowane przy poszczególnych sprawach.

Podobno jednak konferencja ma się odbyć w Brukseli z 14-dniowem opóźnieniem.

Sprawa dotąd dość dobrze się rozwijająca zaczyna utykać, bo Anglja ma w tem swój interes, by sprzymierzeńcowi Francji we wszystkiem gładko nie poszło, jak się zapowiada, bo Anglja nie chce dopuścić, by Francja się zanadto wzmogła.

Na istniejących jednak między Francją a Anglją różnicach wygrywają Niemcy, którzy gotują się do wojny z jednej strony, a żądają dopuszczenia ich do Ligi Narodów z drugiej. W dopuszczeniu do Ligi popiera Niemców Anglja, chociaż ostatnio na podstawie raportów i sprawozdań przekonała się Anglja o złej woli i o tajnych zbrojeniach, wobec których musiano powołać komisję dla zbadania zbrojeń Niemców, przeciwko czemu Niemcy się bronią.

W jaki sposób pójdzie dalej sprawa odszkodowania, rozbrojenia Niemiec, zależeć to będzie od wspomnianej konferencji, która będzie miała niektóre trudności do przezwyciężenia. Najtrudniejszy do rozwiązania będzie punkt 4 konferencji w sprawie niestosowania sankcyj, gdyby Niemcy nie chciały płacić, bez uprzedniej zgody

trybunału w Hadze. Na to nie zgodzi się Francja, bo ona jakieś rękojmie mieć musi.

W bieżącym tygodniu rozpoczyna się w Pradze konferencja t. zw. małej Ententy. Obejmie ona między innemi sprawę rozbrojenia Niemiec i kontroli nad Niemcami, omówienie położenia międzynarodowego, sprawa Bessarabji. Stanowisko małej Ententy względem Rosji prawdopodobnie nie ulegnie zmianie, każde z państw zachowa wolną rękę.

Jako zapowiedź pewnej, może znacznej zmiany w polityce wschodniej Europy, należy uważać możliwość **zbliżenia Rumunji i Turcji**, co pociągnęłoby osłabienie stosunków turecko-bolszewickich. Ożywione wymiany myśli między Rumunją a Turcją istnieją.

Niewątpliwie ogromnie dużo powszechnego zainteresowania budzą dokonywujące się przygotowania do wyborów na prezydenta w **Stanach Zjednoczonych** Pół. Am.

Baczność Bialskie!

Dnia 20-go lipca, w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w Kętach, w sali „Sokoła" posiedzenie Powiatowej Rady Ludowej. Winni przybyć: przewodniczący i członkowie Kół ludowych, mężowie zaufania, naczelnicy i sekretarze gmin należący do P. S. L.

Przybędzie poseł Józef Roman. *Zarząd.*

Od Administracji.

Przypominamy naszym P. T. Czytelnikom, że półrocze się skończyło, że zatem czas najwyższy odnowić prenumeratę, która jak sama nazwa wskazuje (przedpłata) powinna być uiszczona z góry, za odpowiedni kwartał. Na kredyt „Piasta" nie dajemy, bo i my musimy wszystkie rachunki zaraz regulować. Nie poczeka nam kupiec za papier czy za inne rzeczy — to też wszystkim, którzy na czas prenumeraty nie uiszczą, gazetę wstrzymujemy. Niechże nikt do nas nie ma urazy, że chociaż jest stałym prenumeratorem, albo wpływową osobistością w stronnictwie, gdy Administracja mu gazetę wstrzyma, boć trudno, by na kilkanaście tysięcy prenumeratorów, można było wszystkich znać.

Zdarza się natomiast często, że mimo zapłaty ktoś gazety nie otrzymał, nie jest to już nasza wina, lecz wina poczty, lub odnośnego funkcjonarjusza pocztowego, który z ciekawości gazetę przeczyta, a przez zapomnienie adresatowi nie odda. W takim wypadku prosimy natychmiast zareklamować. Reklamacja jest wolna od opłaty pocztowej, a robi się ją tak:

Na czystej kartce papieru pisze się nasz adres, a na przeciwnej stronie słowa „Reklamuję Nr gazety.... którego nie otrzymałem", następuje dokładny adres prenumeratora.

Reklamowany numer w tej chwili wysyłamy, a reklamacje takie zbieramy i przechowujemy, a o ile z danego urzędu często się powtarzają, nie omieszkamy przedłożyć ich dyrekcji z odpowiedniem użaleniem.

Przy tej sposobności nadmieniamy także, że z powodu udzielenia komisantom (odsprzedawcom) pewnego opustu zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego Nru „Piasta" na **12 groszy**, tak, aby do wydawnictwa nie dopłacać. Cena prenumeraty zostaje bez zmiany t. j. 1·20 na kwartał, **2·40 zł. na półrocze**, a uiszczać ją można albo przekazem pocztowym, albo w liście, najtaniej i najlepiej czekiem Pocztowej Kasy oszczędności na konto w Warszawie 140.858, w Krakowie 401.065.

Czeki te posyłamy naszym prenumeratorom co pewien czas. Gdyby zaś czek zaginął albo się zepsuł, można w urzędzie pocztowym kupić czek czysty dopisać jeden z powyższych numerów i pieniądze przesłać.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 13 lipca: Anakleta; poniedziałek, 14 lipca: Bonawentury; wtorek, 15 lipca: Henryka ces.; środa, 16 lipca: NMP. Szkap.; czwartek, 17 lipca: Aleksego; piątek, 18 lipca: Szymona z L.; sobota, 19 lipca: Wincent. a P.; niedziela 20 lipca: Czesława.

Termin wpłaty podatku majątkowego. W dniu 10 lipca upływa ostatni termin wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego. Działalność egzekucyjna rozpocznie się natychmiast. W dniach od 11 do 25 będą ściągane zaległości bez kar za zwłokę, po tym terminie będą zaliczone koszty egzekucyjne.

Bilon. Mennica państwowa przystępuje do bicia monet dwugroszowych, które będą bite z tego samego metalu, co pięciogroszowe. Monety jednogroszowe, wybite w Anglji, są już w kraju i w tych dniach będą puszczone w obieg.

O renty dla wdów i sierót po poległych. Biuro porad prawnych przy Zarządzie okręgowym P. S. L. w Krakowie, udziela wszelkich informacyj, wzorów i pouczeń wdowom starającym się o rentę po zaginionych lub poległych na wojnie. Listy i prośby o interwencje kierować wprost na ręce p. dra Stanisława Kulpy, Redakcja „Piasta". Odpowiedzi zamieszczać będziemy bądź w naszem piśmie, bądź listownie.

Zamach we Lwowie. Władze lwowskie udaremniły potworny zamach dynamitowy komunistyczno-ukraiński. Gdyby zamach się udał, całe dzielnice Lwowa wyleciałyby w powietrze. Na przedmieściu janowskiem w wojskowych zakładach amunicji, znajdującej się w ilości 200 wagonów pocisków artyleryjskich, podrzucono piekielną maszynę, która miała spowodować wybuch. Aresztowano zbrodniarza, który zeznał, że maszyny dostarczył mu pewien kolejarz ukrainiec.

Tragiczne samobójstwo inwalidy. We Lwowie obradował 7 lipca wiec inwalidów w sali „Sokoła". Na trybunę w czasie wiecu wyszedł inwalida Jan Koss, który skreślił tragiczne położenie inwalidów, a następnie nagle wydobył z kieszeni browning i celnym strzałem pozbawił się życia z rozpaczy wobec grożącej mu nędzy. Śmierć ta powinna być ostrzeżeniem dla rządu, robiącego oszczędności na inwalidach.

Olbrzymi cyklon. Nad Warszawą przeszła 7 lipca burza z piorunami, gwałtownym wichrem i bardzo silnemi opadami deszczowemi. W okolicy Żyrardowa burza przybrała charakter cyklonu. Szalony wicher wyrywał drzewa z korzeniami w ogromnej liczbie, podobnie słupy telegraficzne. Podobny, tylko daleko straszniejszy cyklon nawiedził niedawno Amerykę, całe miasta i wsi niszcząc zupełnie.

Zjazd Związku ludowo-narodowego pod firmą „Stojałowczyków" odbył się w Krakowie dnia 6 b. m. w sali rękodzielniczej przy bardzo szczuplutkim udziale delegatów, gdyż zjawiła się sama tylko inteligencja, chłopi nie dopisali wcale. Ogółem zgromadziło się około 150 osób. Powitalną mowę wygłosił poseł Zamorski, nawiązując do 50-letniej

rocznicy wydawania „Wieńca-Pszczółki", które-to jubileuszowe egzemplarze z portretami Stojałowskiego i Zamorskiego rozdawano na sali. Przemawiali następnie posełka Łaczina z Łodzi imieniem narodowej Organizacji kobiet, b. minister skarbu Kucharski, Matłosz i Rymar, starając się obudzić w zebranych zaufanie i wiarę w wypowiedziane przez nich słowa. poczem uchwalono znane, na każdem zebraniu uchwalane rezolucje za rządem polskiej większości.

Szałaputek. Dziennikarze warszawscy odkryli na terenie Sejmu stworzenie, zwane Szałaputkiem, które ma tą właściwość, że na wspomnienie o religji katolickiej zaczyna dziko wyć. W przeszłości stworzenie to chowało się w bagienku Jana Stapińskiego, tucząc się robactwem, które pospolicie nazywają „ciemnotą". Kiedy jednak Szałaputek poczuł w sobie więcej siły, wylazł wtedy na obszerne trzęsawiska „Wyzwolenia". Jest obawa, że i na tych obszarach nie popasie długo, lecz powędruje dalej. Ulubionym jego żerem obecnie, to kler katolicki. Ostrzegamy wszystkich przed tą plagą, gdyż Szałaputek, wyostrzywszy sobie zęby na „Piaście", często niebacznie gryzie. Dziwną moc uspokajającą na niego mają amerykańskie dolary z Kościoła Narodowego.

Rota osadników.

Nie rzucim wschodnich kresów, nie,
My, polscy osadnicy,
Choć niedostatek w oczy dmie,
My, pługa niewolnicy.
Nie damy, by nas podlił wróg:
Tak nam dopomóż Bóg!

Choć niedostatku bywa noc,
My mamy silną wolę,
Tylko ufajmy w boską moc,
Pługami orzmy pole.
Myśmy są strażą naszych próg
Tak nam dopomóż Bóg!

Nas tu sprowadził polski Rząd,
Bo spolszczyć kresy pragnie,
W zarodku gasić wrogi prąd:
„Mazura" nikt nie nagnie.
A gdy nad nami zagrzmi róg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Na wschodnich kresach twórzmy wraz
Dla naszej Polski chwały
Oświatę, zgodę wiejskich mas,
Niech kraj nas widzi cały.
Ojczyźnie naszej spłacim dług:
Tak nam dopomóż Bóg!

Nam los przeznaczył: z roli żyć,
Tu tworzyć nowe życie,
Podolską ziemię pługiem ryć.
A gdyby wróg chciał skrycie
Ze wschodu wkroczyć na nasz próg:
Tak nam dopomóż Bóg!

Józef Bobak
Wawelówka ad Poznanka Gniła.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Listy.

Dwa wiece w Limanowskiem.

W dniu 12 maja b. r. odbył się w Limanowej w ogrodzie miejscowego „Sokoła" wiec P. S. L. „Piasta". Tak liczba zebranej ludności z całego powiatu, a nawet sąsiednich, jakoteż spokojny, a nad wyraz poważny przebieg obrad, były jedną wielką manifestacją i uznaniem dla obecnego na wiecu p. prezesa Witosa i całego stronnictwa „Piasta".

Za największe zwycięstwo „Piasta" uznano pozbycie się ze stronnictwa warchołów i zdrajców ludu tej miary, co Bryl i Łaskuda z towarzyszami. Poruszono wszelkie sprawy, obchodzące lud, proszono posłów, by raczyli zwrócić uwagę rządu na niedolę wsi i rozgoryczenie tejże z powodu forytowania garstki przemysłowców i handlarzy, aby uniknąć grożącej katastrofy — aby rząd zwrócił nareszcie uwagę na samowolę urzędów, a raczej urzędników podatkowych i w starostwach, dla których zbytecznemi są obowiązujące ustawy, o ile chodzi o chłopa!

Byłego posła Łaskudę uznano za człowieka bez czci i honoru.

Nasłani zaś rozbijacze z t. zw. „Związku chłopskich zdrajców" nie śmieli otworzyć ust i tylko poza płoty zapowiadali „olbrzymi wiec" na jarmark 26 maja ze Stapińskim, Brylem i innymi biskupami, nazwanej tutaj „Kociej wiary" Kościoła narodowego). Zebrani skorzystali z tego i z ust do ust podawali, „by żaden z chłopów nie pokazał się na zapowiadanym wiecu".

Toteż mimo że różni najmici zdrajców, Króle, Kurczaby, Gawrony od świtu zwoływali, goszcząc przybywających na jarmark chłopów, ci nietylko że wiec największych swych wrogów zbojkotowali, ale zgraję bankrutów napędzil z miasta, tak, że dopiero zaułkami, za protekcją swego prezesa na powiat limanowski, zwanego powszechnie „Wróblikiem miejskim", zebrali się za miastem w karczmie żydowskiej i tam do gołych ścian i dwu pijanych żydów, przygotowane na „olbrzymi wiec" mowy potajemnie wygłosili.

Wysoka, powiat Wadowice. Dnia 9 czerwca odbyło się u nas zebranie miejscowego Koła P. S. L. Po przemowie naczelnika gminy, Korzeniowskiego, Tatary, kierownika szkoły, i innych, którzy omówili obecne zadania polityki ludowej i starania P. S. L. o poprawę bytu rolnika, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano Młodzianowskiego Wojciecha, zastępcą Matusiaka Jana, sekretarzem Jędrzeja Rzepkę, skarbnikiem Franciszka Szydłowskiego. Postanowiono zawiązać Koło młodzieży. *Jędrzej Rzepka*, sekretarz.

Stryszów, powiat Wadowice. Stosownie do polecenia Powiatowej Rady Ludowej, odbyliśmy zebranie organizacyjne miejscowego Koła ludowego P. S. L.: przewodniczącym Koła wybrano L. Talagę naczelnika gminy, zastępcą Jakóba Laska, sekretarzem Jana Chmielowa, skarbnikiem R. Kowalskiego. Uchwalono pełne zaufanie Klubowi Polskiego Stronnictwa Ludowego.

L. Talaga, przewodniczący.

Skrzeszowice, w Miechowskiem. Dnia 11 maja odbyło się tutaj w Domu ludowym przedstawienie teatralne, które urządził miejscowy Związek młodzieży. Odegrano dwie sztuki pod tytułem: „Czarny i biały murzyn" i „Chrapanie z rozkazu". Pierwsza sztuka wypadła niezupełnie dobrze, ale za to druga udała się świetnie. Gości było dużo. Dochód z przedstawienia obrócony zostanie na dokończe-

nie Domu ludowego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. *Walenty Kowalczyk.*

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Siewierski, Wiśniowa: Jeżeli ojciec dobrowolnie nie odda w posiadanie, to można go do tego zmusić sądownie, przez adwokata. — **Daniec Jan, Krzeczów**: Wnieść stosowne podanie do Wydziału II, Dyrekcji kolejowej w Krakowie, plac Matejki 12, i żądać definitywnego uregulowania tej sprawy. — **St. Reczyński, Kolane**: Wysłaliśmy listem. Prenumerata zapłacona za I półrocze. — **Kolber Michał, Inwałd**: Odpowiedzieliśmy listownie. — **Cholewa, Kraków**: Tak, 18 miesięcy. Szkoła oficerska artylerji ciężkiej jest w Toruniu. — **Betlej Władysław 5 p. s. p. II baon**: Rocznik 1901 będzie zwolniony w październiku 1924 r. — **Józef B. Nasz, Podegrodzie**: Do uwzględnienia reklamacji potrzeba, by matka miała 55 lat, (przy niższym bowiem wieku trzeba dołączyć świadectwo badania lekarskiego), a najmłodszy brat musi mieć niżej 16 lat. Podanie należy wnieść bez załączników najpóźniej cztery tygodnie przed wygaśnięciem mocy dawnego zwolnienia. — **Michał Lorek, Przeorsk**: Odpowiedzieliśmy pisemnie. — **Antoni Nadbereżny, Strzyłki**: Odpowiedzieliśmy listownie. — **Czytelnik Piasta, Przemyśl**: Rocznik 1901 będzie zwolniony w październiku 1924 r. Jeżeli dawną służbę policzyli wam niesprawiedliwie, to wnieście zażalenie. — **Piotr Orzeł, Młynne**: Wasz rocznik musi mieć zezwolenie z P. K. U. Klasa III kosztuje 106 dolarów. Wiza darmo z Gdańska. Formularze otrzymać można w „Red Star Line“, Tow. okrętowe, filja Kraków, Florjańska 43. — **Marcin Szewczyk, Rzeczyca Ziemiańska, Lubelskie**: Do Ameryki klasa III kosztuje 114 dolarów. Wiza 10 dolarów. W tej sprawie najlepiej udzieli informacyj „Red Star Line“, Tow. okrętowe, filja Kraków, Florjańska 43.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.